

»Ami, go home!«

(Korespondencja API dla „Dziennika Bałtyckiego”)

Berlin, w marcu.

I znów zabrzmiała ta piękna pieśń, urzekająca siłą i melodią: hymn młodych. Znowu splecione dłonie uniosły się w górę i o krzyk: „Pokój i przyjaźń” zabrzmiał w rozmaitych językach. Jeszcze jedna międzynarodowa manifestacja pokojowa dobiegła formalnego końca. Tym razem arsenal środków, wyrażających radość z wzajemnej współpracy i doskonałego zrozumienia się, wzbogacony został istną burzą wykonanych odrębnie confetti o raz zrozumiałym już teraz dla wszystkich, międzynarodowym o krzykiem: „Ami, go home!”

Po raz pierwszy okrzyk ten — w niedoskonałym tłumaczeniu: „żołnierzu amerykański, wracaj do domu!” — stał się refrenem międzynarodowej konferencji pokojowej. Wewnętrznie — niemieckie hasło urosło do ogólnoeuropejskiego drogowskazu.

— Ami, go home! — namiętnie woła 900 przedstawicieli mas robotniczych z 19 krajów europejskich.

— Ami, go home! — wtóruje 20 tysięcy listów i depesz z fabryk całej Europy, nadesłanych do prezydium Konferencji Robotników Europy.

— Ami, go home! — najgłośniej woła 378 delegatów z zachodnich Niemiec, 28 delegatów z zachodniego Berlina.

Niemiecka karta imperialistów

Podczas trzech dni Konferencji Robotników Europy, przemawiało 20 robotników z zachodnich Niemiec i zachodniego Berlina. Byli wśród nich członkowie socjal-demokracji, komunistów, bezpartyjni. Każda mowa zawierała lawinę faktów, dowodzących szybkiego przestawienia przemysłu z chodnio — niemieckiego z powrotem na produkcję wojenną. Ponadto stwierdzono, że wszelkimi metodami — do sztucznego hodowania bezrobocia włącznie —

Spotkanie studentów z literatami i artystami

Redakcja studenckiego tygodnika społeczno — literackiego „Prost” organizuje w dniu 1 kwietnia r. spotkanie studentów — przodowników nauki wyższych uczelni warszawskich z literatami i artystami pod hasłem: „Młodzieży naprzód do zwycięskiej walki o pokój i Plan 6-letni”. W programie artystycznym wystąpią m. in. Ewa Bandrowska — Turska, Ryszarda Hanin, Władysław Kędra, Jan Kurnakowicz, Stefan Wiechecki (Wiech), Lidia Winogrodowa, Wiktor Woroszyński.

1 kwietnia o godz. 17.50 we wszystkich świetlicach studenckich całej Polski przy głośnikach radiowych zbiorą się studenci, by wysłuchać zbiorowo tego koncertu, odtworzonego przez Polskie Radio na fali ogólnopolskiej w programie 2.

Konsekwencje zdrady narodowej

(Migawki z procesu „popielowskiego”)

Oskarżony Bukowski przyznaje się, iż miał zamiar zwerbować do laboranta Ronikiera do „Unii” i do Stronnictwa Pracy. Zamiar ten nie powiódł się, ale Bukowski mimo to wspólnie z Ronikierem opracował dla Franka memoriał, w którym „Unia” oferowała swą pomoc „przy pracy politycznej wśród jeńców radzieckich”.

Nic więc dziwnego, że hitlerowski szpicel, a jednocześnie współpracownik delegatury — Myśliński — interweniował w Gestapo wówczas, gdy Bukowski przypadkowo został aresztowany.

Dokumenty z archiwum warszawskiej delegacji ekspozytury (którą szefem był Kwasiborski) dokładnie mówią o tym, jak przebiegała „akcja antyk”.

Gestapo przy naszej pomocy zlikwidowało PPR-owską komórkę... „Likwidacji całego działu kaczki komunistycznego w naszym powiecie dokonaliśmy własnymi siłami...” — takie zwroty powtarzają się w tych suchych, „konspiracyjnych” raportach.

Działalność „popielowców” po wojnie była prostą konsekwencją tej samej linii współpracy z fałszywym i zdradziecznym narodem, po której oskarżeni kroczili już od dawna. Dolary wypłacane w dalszym ciągu przez delegaturę oraz przesyłki z zagranicy zapewniały przecież wysokie „pensje” za wrogą Polsce działalność.

Oskarżeni twierdzą, iż usiłowali „zalegalizować” swą grupę. W istocie chodziło o uzyskanie maski pozornej legalności. Dowodem jest fakt, iż od początku, od pierwszych miesięcy 1945 r., „popielowcy” zorganizowali komórki wywiadowe, za pośrednictwem

stara się okupant amerykański wytworzyć psychiczną i materialną sytuację, z której awantura wojenna stanie się jedynym wyjściem.

Amerkański rząd postawił na niemiecką kartę militarną — wojсковą i przemysłową. Byłych generałów hitlerowskich wezwano do współpracy w przygotowaniu przyszłej armii zachodni-niemieckiej. Uwolnienie i utrata wienie połączone z przywróceniem pełnych praw majątkowych: Alfred Krupp urosł do rozmiarów symbolu — był aktem łaski i zaproszeniem do czynnej współpracy niemieckiego przemysłu wojennego.

Robotnicy niemieccy mówią — nie!

Niemieccy przemysłowcy za prośbą do tego „waleczni” oczywiście przyjęli. Odrzucili je natomiast robotnicy, dla nich bowiem ten taniec jest dosłownym walcem śmierci, który — tocząc się po ich ciałach i ich domach — najpierw obniża ich poziom życia, potem burzy domy, niszczy dorobek, zabija na koniec ich samych i ich rodziny.

— Coś się jednak zmieniło na świecie — napisał niedawno Leon Kruczkowski w artykule, reasumującym z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej historię ubiegłego półwiecza. Coś się jednak istotnie i w samych Niemczech zmieniło.

Obrady nad remilitaryzacją Niemiec toczą się w sali odległej o kilkadziesiąt metrów od amerykańskiego sektora Berlina. Po raz pierwszy w historii niemiecka klasa robotnicza tak zdecydowanie i konsekwentnie występuje przeciw remilitaryzacji własnego kraju, prosi o pomoc przeciw remilitaryzacji robotników innych krajów, aczkolwiek stwierdza, że najpoważniejszy obowiązek walki z remilitaryzacją Niemiec na niej właśnie spoczywa.

Ogniuwo w łańcuchu walki o pokój

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest jednak zagadnieniem nie tylko robotników niemieckich. Remilitaryzacja Niemiec jest najpoważniejszym wprawdzie — ale tylko ogniwem łańcucha, którym skutki zostały cały

kontakt z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, że uzgodnili odpowiednie szlify, że przekazywali szpiegowskie wiadomości.

Jakie były ich istotne zamiary — można się zorientować również na podstawie faktu, iż przedstawiciele „popielowców”, Kwasiborski i Bukowski, kontaktowali się z szefem WIN-u, Rzepeckim, oraz super-zdracą Doboszyńskim...

Jednak nie wywiad, nie zbieranie wiadomości — wykorzystywanie później na szkodę Polski — było głównym celem działalności „popielowskiego” Stronnictwa Pracy. To były jedynie „uboczne zajęcia”, podejmowane niemal „z amatorstwa”. Ich głównym zadaniem była polityczna dywersja na wielką skalę. Popiel i jego pomocnicy dążyli do opanowania za wszelką cenę legalnego Stronnictwa Pracy — by wykorzystać to stronnictwo, jako narzędzie imperialistycznej penetracji i dywersji przeciwko władzy ludowej. Ten sam cel miał na oku również Antczak, nawiązując kontakty i instruując „zaufanych” ludzi z byłego Zjednoczenia Zawodowców Polskiego, jak mają się zachowywać wobec dokonującego się wówczas zjednoczenia Związków Zawodowych.

Grupa, zasiadająca na ławie oskarżonych w tym procesie — jak widać — składa się z ludzi konsekwentnych. Ale ich konsekwencja — to systematyczne stacjonowanie, jak po równi pochyłej, aż na samo dno, aż do całkowitego zaprzeczenia się wrogim Polsce, imperialistycznym ośrodkom dyspozycyjnym. Ich konsekwencja — to konsekwencja zdrady narodowej.

zachód Europy. Przede wszystkim — Francja. 143 delegatów robotników francuskich przyjechało do Berlina. 14 przemawiało na konferencji. Oni i Niemcy mówili dwoma różnymi językami, lecz mówili to samo. Meldowali o strajkach, które stają się koniecznością tam, gdzie pieniądze, przeznaczone na płace robotnicze, idą na wzmocnienie produkcji wojennej. 850 miliardów franków przeznaczono w budżecie 1951 roku na zbrojenia, t. zn., że każda rodzina francuska płaci 80 tys. franków rocznie na cele przygotowania nowej wojny: nie tylko zresztą — przygotowania nowej — wojny w Vietnamie już się przecie toczy.

Trzy dni trwała dyskusja. Kilku dziesiątów mówców z 19 krajów wyraziło swą opinię. Była ona zgodna: remilitaryzacja Niemiec — którą już przez sam swój podział są groźbą dla pokoju Europy — łączy centralnie zagadnienie polityki światowej. Jest ona ściśle związana z odbudową mocarstw. Zahamowanie remilitaryzacji Niemiec pozwoli stworzyć przesłanki trwałego pokoju. I przeciwnie: dalsze kontynuowanie remilitaryzacji zagraża bezpośrednio pokojowi. Dlatego też wnioski delegatów, zebranych w Berlinie, idą w dwóch kierunkach:

Umacnia się jedność klasy robotniczej

Przez całą Europę toczy się wielka fala akcji robotniczych: walczą o swój byt robotnicy Barcelony i pracownicy komunikacji paryskiej; walczą metalowcy włoscy przeciw groźbie zamknięcia fabryk; robotnicy rolni — o przeprowadzenie reformy rolnej. Strajkują metalowcy w Bremie, w Norymberdze, pracownicy komunikacji w Wupertalu, górnicy zachodnio — niemieccy, wieśniacy Teutoburskiego Lasu, którzy pola zabierane są na lotniska. W akcjach tych umacnia się jedność klasy robotniczej, występująca teraz do akcji poważniejszej i szerszej: do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec, będącej walką o pokój — gdyż tylko pokój umożliwi realizowanie wszelkich materialnych i społecznych dążeń robotników Europy.

Mobilizować opinie robotników

1) Należy dalej mobilizować opinie wszystkich robotników przeciw remilitaryzacji Niemiec, należy dalej kontynuować wszelkie akcje skierowane przeciw tej remilitaryzacji. W tym celu wybrany został na konferencji Komitet Wykonawczy Robotników Europy, który poprzez swe biuro w Berlinie koordynować będzie wszystkie akcje, wymieniać doświadczenia, radzić. Walka ta musi dać w skali ogólnoeuropejskiej rezultaty równe tym, jakie już osiągnęli na swych fabrycznych odcinkach robotnicy różnych fabryk francuskich i niemieckich.

2) Świat cały musi usłyszeć głos europejskiego robotnika. Zamykając konferencję delegat z huty „Hagen — Haspe” (robotnicy

tej huty byli inicjatorami konferencji) wezwał wszystkich robotników, by w ciągu najbliższych dni obradująca w Paryżu konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych zasypana została robotniczymi wezwaniami do najszybszego uregulowania sprawy niemieckiej przez zawarcie jeszcze w 1951 roku traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

Wszyscy, biorący udział w konferencji, podpisali apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami.

Umacnia się jedność klasy robotniczej

Przez całą Europę toczy się wielka fala akcji robotniczych: walczą o swój byt robotnicy Barcelony i pracownicy komunikacji paryskiej; walczą metalowcy włoscy przeciw groźbie zamknięcia fabryk; robotnicy rolni — o przeprowadzenie reformy rolnej. Strajkują metalowcy w Bremie, w Norymberdze, pracownicy komunikacji w Wupertalu, górnicy zachodnio — niemieccy, wieśniacy Teutoburskiego Lasu, którzy pola zabierane są na lotniska. W akcjach tych umacnia się jedność klasy robotniczej, występująca teraz do akcji poważniejszej i szerszej: do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec, będącej walką o pokój — gdyż tylko pokój umożliwi realizowanie wszelkich materialnych i społecznych dążeń robotników Europy.

Dotychczas oddzielne akcje strajkowe i protestacyjne robotników znalazły na konferencji w Berlinie jednolity wyraz. Ugruntowana na szerszej, niż kiedykolwiek bazie ideowej, masa robotników Europy walczy się, jako międzynarodowy, zorganizowany oddział światowego frontu bojowników o pokój.

Realizacja uchwał, kontynuacja atmosfery obrad konferencji berlińskiej — mogą stać się czynnikami rozstrzygającym o losach Niemiec zachodnich. A to decyduje o losach całej Europy i całego świata: o losach każdego z nas.

KAZIMIERZ KOZŃEWSKI

Czyn dla Polski, czyn dla Pokoju!

Nasi pasażerowie wódki pić nie będą — brzmi wezwanie załogi statku „Olsztyn”

Również pracownicy Żeglud Śródlądowej wprzęgli się w ogólnonarodowy ruch robotników polskich, zgłaszając liczne i cenne zobowiązania produkcyjne.

Podajemy kilka zobowiązań indywidualnych: referent pasażerski ob. Rzeszotarski postanowił do 1 Maja odremontować kasę biuletową Żeglud. Kierownik jednostki pływającej ob. Stefański zobowiązał się wymalować wszelkie szlify przedsiębierstwa na przystani w Elblągu; wartość zobowiązania wynosi 450 zł. Mechanik statku ob. Liczmański do 1 Maja zaoszczędzi miesięcznie 150 kg. ropy. Liczne zobowiązania indywidualne napłynęły ze statku pasażerskiego „Lechia”.

Przejdźmy z kolei do czynów zespołowych. Najwięcej, bo 2.750 zł da załoga statku „Elbląg”. Do

1 Maja zaoszczędzi, bez zaniżenia wydajności pracy, dwie tony węgla, zainstaluje ponadto we własnym zakresie zlew w kuchni okrętowej oraz wymaluje przystań elbląską.

Czyn załogi „Olsztyn” przyniesie 2.500 zł. Obejmuje on takie pozycje, jak miesięczna oszczędność 600 kg. węgla, na kwartał 8 kg. oliwy maszynowej, oszczędność 100 zł na farbie, linach cumowniczych. Załoga objęła już uprzednio mechanizmy statku w socjalistyczną opiekę, dochodzi jeszcze zobowiązanie 1-majowe przeprowadzenia wszelkich napraw w czasie trwania rejsów, bez wycofania jednostki z eksploatacji.

WAŻNYM PUNKTEM ZOBOWIĄZANIA, BODAJE PIERWSZYM ZAMIAREM W TYM KIERUNKU W SKALI OGÓLNO-

Wezwanie portowców leningradzkich

Załoga portu leningradzkiego wezwała ostatnio do współzawodnictwa portowców Odessy i Rygi. Robotnicy leningradzcy zobowiązali się wykonać swój roczny plan przeładunków do 21 grudnia, podnieść o 18 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym wydajność pracy oraz zmniejszyć w 94,5 proc. całą pracę w porcie. Ponadto portowcy zobowiązali się obsłużyć metodą szybkościową 67 proc. statków przy równoczesnej obniżce o 5 proc. kosztów własnych przeładunku 1 t. towaru.

Stosując metodę dzwigowego Szarapowa personel techniczny portu leningradzkiego postanowił

70 godz. oszczędności

Załoga radzieckiego parowca „A. Suworow” aktywnie uczestniczy w walce o przedterminowe wykonanie planu przewozów. Załoga maszynowa zwiększyła ostatecznie szybkość statku o 0,8 węzła oraz zaoszczędziła ponad 3 proc. paliwa.

Dzięki tym osiągnięciom ostatni swój rejs statek ukończył na 70 godz. przed terminem. Przewieziono również 250 t. ładunku ponad plan. (ak)

zaoszczędzić na remontach bieżących 200 tys. rubli. Prócz tego postanowiono zmniejszyć rozchód energii elektrycznej o 70 tys. kilowato-godzin oraz zaoszczędzić 170 t. paliwa. (ak)



RACJONALIZATORZY W PORCIE POSTANAWIAJĄ

Masowy ruch współzawodnictwa w ramach czynu 1-majowego objął swym zasięgiem również twórcze kadry robotniczych racjonalizatorów. Posypały się usprawnienia, dotyczące procesu przeładunkowego w porcie. I tak: do sekcji usprawnień ZPPG w Nowym Porcie w ramach zobowiązań dla uczczenia święta narodu wpłynęło piętnaście nowych wynalazków robotniczych z wszelkich dziedzin pracy portowej. Usprawnienia dotyczą zarówno portu węgłowego, jak i taboru pływającego, przynoszą nowe oszczędności w warsztatach portowych oraz podnoszą wydaj-



ARCHITEKTURA GŁÓWNEGO KANAŁU TURKMENSKIEGO

Przyszła szata architektoniczna budowli Głównego Kanału Turkmenskigo stanowi przedmiot zainteresowania Leningradzkiej Filii Akademii Architektury ZSRR. Pracownicy nauki zajmują się obecnie tym zagadnieniem, wypracowując szatę architektoniczną dla podstawowych obiektów Kanału, jak również miast i wsi, które powstaną na jego trasie.

Budowę Głównego Kanału Turkmenskigo będą odzwierciedlały charakterystyczne cechy Azji Środkowej i jej kolorystykę narodową i w tym celu pracownicy nauki Leningradzkiej filii studiują gruntownie architekturę i starożytne zabytki Uzbekistanu, Kara — Kaipaki i Turkmenii.

Architekci skupiają w tej chwili całą swoją uwagę na miejscowości Tachia — Taszy, gdzie kanał weźmie swój początek. Wyznaczono już place budowlane, nakreślono pierwsze kontury mającego powstać miasta, uwzględniono wszystkie szczegóły związane z rozpoczęciem prac budowlanych.

ZNIKAJĄ STEPY KAZACHSKIE

Oblicze kazachskich stepów zmienia się z każdym rokiem, a w ciągu ostatnich dziesięciu lat powierzchnia ogrodów w północnym Kazachstanie powiększyła się stołrotnie.

Obecnie wiosny na stepach kazachskich tysiące hektarów zostanie włączonych pod uprawę nowych sadów i winnic. Na miejscu dawnych, bezowocnych, martwych pustyń powstają pola i sady. Kołchoźnicy kazachscy, którzy dawniej nie mieli najmniejszego pojęcia o sadownictwie, mają dziś w swoich sadach piękne jabłka, morele i gruszek. Wielkie też przestrzenie w północnym Kazachstanie zajmują obecnie winnice.

Kołchozy otrzymują nasiona i sadzonki nowych, odpornych na mrozy gatunków drzew owocowych, wyhodowanych przez radzieckich uczonych, a rząd, trosz-

czący się o rozwój w republice ogrodnictwa, umożliwił — przeznaczając na ten cel specjalne fundusze — budowę wielkich kanałów irygacyjnych i zbiorników wodnych

ARTYSTYCZNE KORONKI WOLOGODZKIE

Patrząc na wologodzkie koronki — nie będąc nawet specjalnym znawcą, musi się podziwiać subtelnością i starannością wykonania, oryginalnością wzoru i smak artystyczny kobiety rosyjskiej.

Datując się w Rosji od XIV wieku wyrób koronek rozwinął się najbardziej w dawnej gubernii wologodzkiej, gdzie w okresie pańszczyźnianym koronkarki pracowały przeważnie w obszarach pracowników dworskich. Po zniesieniu pańszczyzny koronkarstwo zaczęło się w Rosji mocno rozwijać, koronkarki rozproszyły się po wsiach, a owoce ich żmudnej i długotrwałej pracy zakupywali za bezcen kupcy, dorabiając je na handlu misternymi koronkami wielkich fortun.

Dopiero Wielka Rewolucja Socjalistyczna zmieniła warunki życia i pracy koronkarek obwodu wologodzkiego. Z mar nie zarabiających chałupniczek stały się koronkarki członkami spółdzielni, wielkich zespołów artystycznych — produkcyjnych, które dbają o systematyczne polepszanie warunków pracy, o rozwój technologii i kultury wytwórczej.

Koronki wologodzkie słyną daleko poza granicami ZSRR. W r. 1937 na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu otrzymały koronkarki wologodzkie najwyższą nagrodę „Grand Prix”; prace ich były wystawione w r. 1938 na wystawie w Nowym Jorku, dziesiątki dyplomów radzieckich i międzynarodowych wystaw uzupełniały sławę utalentowanych koronkarek wologodzkie.

STUDENCKIE TOWARZYSTWA NAUKOWE

Przeszło 60 tysięcy studentów w ZSRR zajmuje się działalnością naukową — badawczą. W ubiegłym roku wykonali oni 5 tysięcy prac, przy czym znaczna część badań przeprowadzona została przy współudziale zespołów przedsięwzięcia przemysłowych i kolchozów oraz stacji maszynowo — traktorowych. Na wyższych uczelniach ZSRR rozwija działalność przeszło 200 studenckich towarzystw naukowych.

Sluchacze starszych kursów wyższych uczelni rolniczych w Woroneżu, Saratowie, Nowosybirsku, Charkowie, Tbilisi i Jerewanie rozwiązują w swych naukowych pracach aktualne problemy miczurinowskiej agrotechniki. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego ZSRR organizuje doroczne miejskie przeglądy działalności naukowo — badawczej studentów wyższych uczelni całego kraju radzieckiego.

Racjonalizatorzy „Arki”

Niedawno (w nrze 75 naszego pisma) poinformowaliśmy czytelników o usprawnieniu, dotyczącym specjalnego stołu i transportera do patroszenia i filetowania ryb.

Projekt ten nie jest, jak podaliśmy, wynikiem pracy indywidualnej, lecz tworzy dzieło zespołowe, przy którym koncepcję zasadniczą dało dwóch pracowników gdyniejskiej „Arki”, mianowicie obywateli Marynowski i Rojewski. Wkład dra Ciegiewicza z MIR-u należy określić jako naukowe i techniczne rozpracowanie pomysłu.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWA

ność pracy w elewatorze zbożowym.

CZYN MAJOWY WE FLOCIE

Śladem marynarzy z m/s „Stalowa Wola”, którzy zobowiązali się zwiększyć oszczędność paliwa i odbyć dodatkowy rejs morski, podążają inne załogi naszych jednostek morskich. Pierwszy podjął rzucone wezwanie s/s „Pulaśki”, dając skrócony o trzy dni rejs i zabierając ponadplanowo 200 ton towaru z naszych portów. Ponadto załoga złożyła liczne inne zobowiązania zespołowe oraz indywidualne. W jego ślady dotychczas podążają: „Dąbrowski”, „Karpaty”, „Lech”, „Mikiewicz”, „Puck” i „Petrovski”.

Coraz to nowe deklaracje napływają na falach eteru do zarządu PMH.

PRZELADUNEK NA MORZU

W czasie podróży do naszych portów załoga nowej jednostki PMH, m/s „General Bem”, we własnym zakresie przestawiała na pełnym morzu w celu bezpiecznego wejścia do afrykańskiego portu Sasi — 100 ton drobnicy oraz 170 ton masowid. Dzięki socjalistycznej postawie marynarzy, wśród których na wyróżnienie zasługują załoga maszynowni okrętowej, postój skrócono o całą dobę, zaoszczędzając państwu ok. 250 funtów ang. w dewizach.

Walka o socjalistyczne metody wychowania wielkim zadaniem polskich nauczycieli

Narada aktywu oświatowego woj. gdańskiego

Na VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sformułowano hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Kraj nasz z zafarowanego przetrwał się w kraj wysoce uprzemysłowiony i kulturalny. Wielkie i odpowiedzialne zadania na polu nauki i oświaty spadają na nauczycielstwo, wychowawców i działaczy kulturalno-oświatowych. Zadania te w skali ogólnopolskiej wytyczył nauczycielstwo ostatni zjazd ZNP w Warszawie. Przeniesione na poszczególne województwa zadania nauczycieli podlegają szczegółowej analizie.

W tym celu zebrał się w Gdańsku partyjny aktywny oświatowy woj. gdańskiego. O powadze i ważności narady świadczyła obecność wiceministra Szkół Wyższych ob. Golańskiego, sekretarza KW PZPR ob. Krupy oraz delegata Wydz. Oświaty KC PZPR ob. Lewińskiego.

Obszerny analityczny referat na temat sytuacji szkolnictwa podstawowego, średniego, ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego naszego województwa oraz jego zadań w świetle VI Plenum KC PZPR wygłosił kierownik Wydz. Propagandy KW PZPR ob. Krasucki.

Pracę utrwalamy pokój

— We froncie narodowym — mówili — nie mamy na myśli rezygnacji z walki klasowej przeciwko kapitalizmowi, spekulacjom i niedobitkom. W walce o wspaniały rozwój gospodarczy, kulturalny, polityczny i społeczny kształtujemy się socjalistyczny naród polski, usuwając za nas wrogi klasowy, — kulków, spekulantów i agentów imperializmu.

— Nasze budownictwo stanowi przeszkodę dla antypolskich planów podlegających wojennym. Robimy to dla utrzymania pokoju, który — jak powiedział Józef Stalin — „będzie uratowany i utrwalony, jeżeli narody ułmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podlegacjom wojennym uda się omdlać ścieżką kłamstwa mas ludowe, oszukać je...”

Do walki o wzmocnienie frontu narodowego przeciwko fałszowi i oszustwu propagandy wojennej winno stanąć nauczycielstwo woj. gdańskiego. Nauczycielstwo polskie ma wielkie i chlubne osiągnięcia, wkład jego jest ceniony przez cały naród, przez klasę robotniczą i partię.

Nauczyciele — budowniczymi socjalizmu

Nauczyciele, wykonując swe zaszczytne powołanie wychowawców młodzieży, winni wprowadzać metody wychowania i nauczania, odpowiadające patriotycznym wymogom okresu budownictwa socjalistycznego. Winni śmiało usunąć ze szkoły wszelkie pozostałości ideologiczne starego ustroju, uwolnić ze wsteczności oraz zapoznać młodzież naszą z prawami rozwoju społecznego, z osiągnięciami przodków, z racjonalizatorów i innych bohaterów pracy Polski Ludowej. Nauczyciele winni zapoznać młodzież z postępowymi tradycjami i ze zdobyczami naszej kultury narodowej, wychowując ją w duchu pomyślnego patriotyzmu i miłości do Związku Radzieckiego.

Mówca przytoczył wiele przy-

kładów szkół nauczycieli, mających już pewne osiągnięcia w tej dziedzinie, pokazując również takie, którzy działają jeszcze nie z zerwali z nacjonalizmem, antynaukowością i kosmopolityzmem w nauczaniu. Niektóre szkoły zawodowe naszego województwa zamiast zapoznać młodzież

Wielkie koncerty chórów zainaugurują Festiwal Muzyki w trójmieście

Przygotowania do wielkiego Festiwalu Muzyki Polskiej, jednego z rodzajów od wielu lat i na tak wielką skalę zakrojonej wielomiejscowej imprezy w Polsce, odbywają się w szybkim tempie w całym naszym województwie.

Ministerstwo Kultury i Sztuki poruczyło przeprowadzenie Festiwalu na odcinku amatorskiego ruchu artystycznego Radzie Naczelnej Zjedn. Polskich Tow. Śpiewających i Muzycznych w Warszawie poprzez wojewódzkie Związki Śpiewacze i Muzyczne, które udzielać będą pomocy wszystkim zespołom świetlicowym, działającym przy organizacjach masowych — ZMP, Lidze Kobiet, ZSCh itp.

Już w pierwszym dniu Festiwalu tj. 13 kwietnia odbędzie się w Gdyni w hali Stoczni Gdynskiej wielki koncert 5 chórów z chórem Echo na czele i z udziałem orkiestry amatorskiej Stoczni Gdynskiej.

Podobny koncert odbędzie się tego samego dnia w Chyloni w Lipowym Dworze, gdzie wystąpi miejscowy chór „Dzwon Kaszubski” oraz orkiestra Zw. Transportowców z Gdyni.

W tym samym dniu nastąpi również inauguracja wielkiego Festiwalu we wszystkich miastach i wsiach województwa, w których znajdują się czynne koła śpiewacze lub muzyczne.

W Gdańsku w dniu 15 kwietnia odbędzie się w ramach Festiwalu pierwszy wielki koncert ku czci Stan. Moniuszki. Bogaty program koncertu wykonają chóry, orkiestra i solści. (bk)

Uchwały berlińskiej rady pokoju

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Gdyni organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 14 w teatrze „Wybrzeże” wielki publiczny odczyt n. t. „Przeniesienie uchwał berlińskiej Światowej Rady Pokoju”. Odczyt wygłosi poseł Witold Włódek.

Nie wątpliwe, że masy pracujące Gdyni swoją lecną obecnością na odczytach będą jeszcze zadokumentowały niezłomną wolę walki o realizację hasła „Pokój zwycięży wojnę”. (n)

Sztucer z lunetą otrzymał najlepszy myśliwy

Gdańska Wojewódzka Rada Łowiecka zapoczątkowała w roku 1950 współzawodnictwo między kołami myśliwskimi i poszczególnymi myśliwymi w ochronie zwierzyzny. Jednym z działań tego współzawodnictwa było strzelanie drapieżników i szkodników łowieckich. Wzięło w nim udział 520 myśliwych, zrzeszonych w 24 kołach myśliwskich.

Ogółem odstrzelono 643 bezpańskie psy i koty, włącznie się po polach, 275 jastrzębi — gołębiarzy i krągłów oraz 1394 wrony i sokoły, które są wielkimi szkodnikami.

Najwyższą ilość punktów uzyskał ob. Tadeusz Kadela z koła myśliwskiego „Odyńca” w Kwidzynie. Jako nagrodę zdobył on piękny, malakolabrowy sztucer z lunetą. Dalsi dwaj nagrodzeni myśliwi, to ob. Stanisław Treder i Antoni Bergański, oby-

dwaj z Powiatowego Koła Łowieckiego w Kartuzach. Najwyższą przeciętną ilość punktów, przypadającą na jednego myśliwego uzyskały Powiatowe Koło Łowieckie w Kartuzach, Oliwskie Koło Łowieckie oraz Stowarzyszenie Łowieckie w Wejherowie.

Wyniki, osiągnięte w pierwszym roku współzawodnictwa myśliwych, należy uważać za zadawalające, jednak Wojewódzka Rada Łowiecka ma nadzieję, że w roku bieżącym wyniki te będą znacznie wyższe.

Koła myśliwskie winny wykonać się zabiegami hodowlanymi w postaci dożywiania zwierzyzny, zakładania remiz i poletek pastewnych, sprowadzania żywej zwierzyzny dla odświeżania krwi itp. Wyniki na pewno nie pozwolą długo na siebie czekać.

Stanisław Kozarski
korespondent

naszą z maszynami zakładów przemysłowych, — wykonują kluczyki, klódki i tym podobne rzeczy.

Kontakt z życiem

Należy zacieśnić współpracę z przodownikami pracy i zakładami przemysłowymi, z tym, co zbliża naukę do codziennego życia. Za mało uwagi poświęcono pieśniom, tańcom ludowym i muzyce etnograficznej.

Wiele słów poświęcił prelegent pracy ideologicznej, samokształceniu i opiece nad nauczycielami, zwłaszcza młodymi kadrami, szkoleniu ideologicznemu i zawodowemu pracowników partyjnych i bezpartyjnych, dyscyplinie finansowej, wynikom nauczania, oraz przyjaźni polsko-radzieckiej. „Tworząc razem z młodzieżą armię bojowników po kraju i rewolucji kulturalnej, wzmocnienie obóz pokoju i zapewnienie wykonania Planu 6-letniego” — zakończył prelegent swe przemówienie.

Realizacja planu — pierwszym zadaniem

W dyskusji zabrał m. in. głos ob. Michalewicz, nauczyciel z pow. kwidzyńskiego.

— W ciężkich warunkach — powiedział między innymi — pracuje nauczycielstwo na wsi. Z moich doświadczeń wynika, że wpływ kulturalny na życie wsi, chociaż maleje, ujawnia się je-

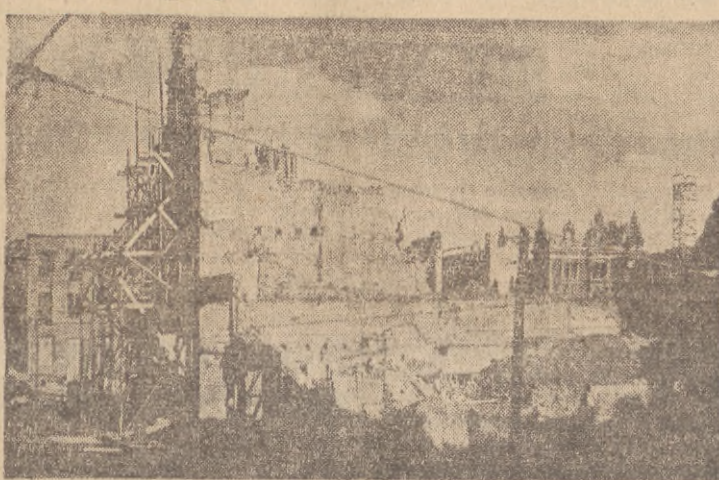
szcze. Przyczyna tego stanu rzeczy jest w pewnej mierze bierność niektórych nauczycieli.

Inspektorka ośrodków metodycznych — dydaktycznych ob. Fabińska wskazała na konieczność dalszego szkolenia ideologicznego nauczycieli i powołania pracy wychowawczej z praktyką, z codzienną pracą i osiągnięciami mas pracujących naszego kraju. Krzewiąc wśród młodzieży uczęcej się umiłowanie do ojczyzny, nie wolno równocześnie zaniedbać budzenia świętej nienawiści do wszystkiego, co wrogi jest naszemu budującemu socjalizmowi narodowi. Bardziej niż dotąd winni pracownicy Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Gdańsku wiązać się z ośrodkami nauczania.

— Realizować wytyczne VI Plenum w szkolnictwie — mówił ob. Grelak, nauczyciel szkolnictwa zawodowego, — znaczy przygotować młodzież naszą do przyszłego zawodu w ramach realizacji Planu 6-letniego. Wielkim niedociągnięciem np. w Średniej Szkole Budownictwa Okrętowego w Gdańsku jest brak zainteresowania nauczycielstwa warsztatalem. Brak jest także od powiednio planu nauczania zawodu.

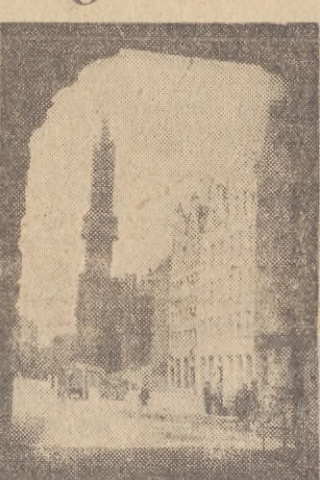
25 mówców poruszyło w dyskusji wiele żywotnych zagadnień oświaty i nauki w woj. gdańskim. Naradę podsumował minister ob. Golański. (at)

Piękny jest nasz odbudowany Gdańsk



My wszyscy, którzy pamiętamy zniszczony Gdańsk z 1945 roku, a dziś widzimy nasze miasto wznowiające się z gruzów — jesteśmy do niego głęboko przywiązani. Gdańsk jest naszym miastem, miastem naszych dni.

Tak wyglądała ulica Długa w 1945 roku (patrz zdjęcie po lewej), tak wygląda dzisiaj (zdjęcie po prawej). Sześć minionych lat nie poszło na marne.



OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT
Dyrektor Oddziału Okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców w Gdańsku zawiadamia, że w wykonaniu Uchwały Zarządu Z. S. S. z dn. 1. 3. 51 w sprawie wzmocnienia kontroli społecznej nad działalnością aparatu wykonawczego we wszystkich placówkach spółdzielczych — w każdym poniedziałek w godz. od 16-tej do 18-iej w biurze przy ul. Kliniczna 2a, I piętro, pok. Nr 37 — będzie przyjmował osobiście obywatele zgłaszających się z zażaleniami i uwagami dot. działalności Z. S. S. Okręg Gdańsk oraz wszystkich Spółdzielni Spożywców podległych Oddziałowi Okręgowemu w Gdańsku.

Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy — Dyrektor wzgl. jego zastępca będzie przyjmował interesantów w tych samych godzinach w dniu następnym.

Niezależnie od wyżej ustalonych dni i godzin przyjąć Dział Rewizyjny Z. S. S. Okręg Gdańsk, ul. Kliniczna 2a, I piętro, pok. Nr 38 przyjmuje interesantów z zażaleniami i uwagami każdego dnia w godz. od 8.45 — 15.45.

Dyrektor
Związku Spółdzielni Spożywców
Okręg Gdańsk
LEBOWICZOWA JADWIGA

573-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
SPRZEDAŻ bilard 4 kije, 10 bil. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk pod „1142”. G-1483
SPRZEDAŻ motocykli marki Sachs. Gdańsk — Śledice, Spadzista 11/1. G-1498
SJAMSKIE kotki sprzedam, Gdynia, Świętojańska 87 m. 16, godz. 13 — 15. G-1515
MASZYNY do szycia Singer sprzedam. Oferty — Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „21 1000”. G-1509

LOKALE
POKÓJ kuchnia, wygodny, zamieszkały na 2-3 pokoje kuchnia. Zwrócić koszty remontu. Oferty — Dziennik Bałtycki — Gdynia, pod „1278”. G-1455
STARsze małżeństwo szuka pokoju kuchnia, ogródka lub podwórkiem. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdańsk pod „70”. G-1480
ZAMIEŚCIE mieszkanie — 5-pokojowe na Wybrzeżu w Sopocie na 3-5-pokojowe (3 duże) z ogrodem. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia „Ogród”. G-1512
POKÓJ umeblowany, centralne, wygodny kulturalnie. Oferty poste-restante, Grunwaldzka „Spokojny”. G-1499

KUPNO
BENADRYL 65 pastylek — kupię. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki — Gdynia, „Niezwłocznie”. G-1511

WOLNE POSADY
POMOC domowa do dziecka natychmiast potrzebna. Libermana 20 — 2 godziny 17 — 20. P-1507
POMOC domowa potrzebna zaraz, Wrzeszcz, Kościuszki 34 — 4. G-1497

POSAD POSZUKUJĄ
INTELEKTUJĄCA zajmie się domem najchętniej samotną. Oferty Dziennik Bałtycki „1507”, Gdańsk. G-1503

PRACOWNIK umysłowy — administracyjno — gospodarczy przyjmie odpowiednie stanowisko. Zgłoszenia pod „Zdolny” Dziennik Bałtycki, Gdańsk. P-1495

SAMOTNA — poprowadzi dom samotnego lub 2 osób. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia „Samotna”. G-1493

ZGUBY
ZGUBIONO książeczkę woj. ską 0701659 — wydana WRK Malbork. Legitymację z numerem 03554 Wiśniewski Gedeon, ur. 19. 10. 1925 — Gdabocin, pow. Toruń. G-1481
ZGUBIONO indeks P. U. SP na nazwisko Kazimierz Zdzisław. G-1508
ZGUBIONO legitymację G. T. Z. N. na nazwisko Kruszyński Wojciech. G-1496
UNIEWAŻNIA się pismo-bowinice ze znakami Z. E. O. P., Gdynia, Tł. 13. G-1492
ZGUBIONO indeks P. U. SP na nazwisko Kazimierz Zdzisław. G-1508
UNIEWAŻNIA legitymację ORMO — Nr 6057/6067 Szege Jan. G-1513
ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Skurawska Genowefa, Gdynia. G-1510
UNIEWAŻNIA przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej na nazwisko Rutkowski Ta-deusz. G-1516

NAUKA
TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163. 268-k
TANCOW towarzyskich roz-pocynam komplet 2-go kwietnia, zapisy: Wrzeszcz, Piłkiewicza 4 (dojście Mon-ska). G-1333

RÓŻNE
ZGUBIONO 27 marca zegarek firmy szwedzkiej — ręczny, wodoodporny, różowa tarcza, zniszczonym paskiem. — Proszę uczciwego znalazcę zwrócić wynagrodzenie. Gdańsk — Orunia, Nowiny 23 — 2, Wincenty Pszczółkowski. G-1500
PRZEPISYWANIE na maszynie przyjmuję Ewa Nowak, Wrzeszcz, Sienkiewicza 6/7-6, II piętro. P-1506
DNIA 26. III. 51 r. godz. 19.30 zgubiono damski pierścionek złoty niebieskim oczkiem w Teatrze Kameralnym Sopotcie. Uczciwego znalazcę proszę zwrócić za znalezienie. Gdańsk — Orunia, Nowiny 23 — 2, Wincenty Pszczółkowski. G-1500
ZA długą meza nie odpowiadam. Adda Żelazo, Miastko, ul. Malopolska 14. P-1494
DOKTOROWI Krzyżanowskiemu za przeprowadzoną skomplikowaną operację i troskliwą opiekę, doktorom Dobrowolskiemu, Próchnickiej za opiekę, siostrze Benedykcji, pielęgniarkom Oddziału 0/3 Szpitala Gdynskiego za staranną pielęgnację składam najserdeczniej-sze podziękowanie Szlappo-wa Maria. G-1514

Ogłaszajcie się w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

MI GAWKI

Konkurencja
Jak nam donoszą czasowicze, na Dolny Śląsk dociera bardzo mało gazet z innych okolic kraju!



Kto chciał kupić „swoją” gazetę, musiał zrywać się „skoro świt” i pędzić do kiosku, w którym często słyszała się podobne rozmowy:

MI GAWKI

— Panie — wołał jakiś obrazy jego — zostaw pan „Dziennik Bałtycki”. Pan przecież jest z Warszawy, niech pan sobie kupi „Życie”!

A kiedy warszawiak nie reagował, zwrócił się do niego i powiedział:

Gramatyka

Przypadkowo znalazłam się na zebraniu. W czasie dyskusji pewien mężczyzna powiedział:

— Chodzi o to, żeby prelegenci, przyjeżdżający z odczytami na wies, jak najmniej mówili rzeczownikami i czasownikami.

Ciekawa jestem, czy odczyt zrozumiełby wszyscy, gdyby mówca operował tylko zaimkami i przysłówkami? (hag)

Gdynia nigdy nie zapomni bohaterskiej pomocy żołnierzy radzieckich

— Pamiętamy wszyscy, z jaką radością i wzruszeniem, z jaką otuchą i nadzieją witali gdyniańscy bohaterskich żołnierzy radzieckich, niosących miastu wyzwolenie spod jarzma hitlerzyzmu w pamiętnych dniach marca 1945 roku — powiedział przewodniczący Prezydium MRN ob. Kozłowski na uroczystej sesji gdynińskiej MRN w teatrze „Wybrzeże” w szóstą rocznicę wyzwolenia miasta.

Ob. Kozłowski omówił dalej sytuację międzynarodową oraz podsumował wyniki odbudowy Gdyni, która rośnie i rozwija się

w oczach, dzięki pokojowej polityce Polski Ludowej.

Następnie ob. Lemmel odczytał depeszę dziękczynną do honorowego obywatela Gdyni — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, bohatera walk wyzwolenie-czych na Wybrzeżu.

— Niech żyje Marszałek Rokossowski! — zrywając się gorąco okrzyki na sali.

— Stalin — Stalin — Stalin — skanduje rozentuzjarmowana widownia, po czym wszyscy śpiewają Międzynarodówkę przy akompaniamencie orkiestry.

Udany program artystyczny w wykonaniu solistów, chóru „Echo” i baletu zakończył tę pamiętną, uroczystą sesję gdynińskiej MRN. (jota)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDĄSK
godz. 19 — „Świętoszek”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI:
„Korzenie sięgają głęboko” — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — Sopot:
„Pieśń koguty” — godz. 19.30.
PANSTW. TEATR LALEK „LĄTKI”
w niedzielę we Wrzeszczu o godz. 17 „Dr. Dolittle i jego zwierzęta”. w Gdyni — kino „Goplana” o godz. 12 „Wilki, koza i kozłeta”.

REPERTUAR KIN

GDĄSK — WRZESZCZ
„Bajka” — „Zapora”, prod. czeskiej, dozwolony dla młodzieży — godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” — „Przyjaźń”, prod. polskiej, dozwolony dla młodzieży — godz. 16, 18 i 20.
„Zetempowice” — „Dr. Semmelweis” prod. NRD, dozw. od lat 14 — godz. 16, 18 i 20.
GDĄSK — NOWY PORT
„Młynarz” — „Konfrontacja”, prod. radzieckiej — godzina 18 i 20.
GDĄSK — OLIVA
„Polonia” — „Upadek Berlina” seria II — godz. 16, 18 i 20.
GDYŃIA
„Atlantyk” — „Orzeł Kaukaski” cz. I, dozw. od lat 10 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana” — „Pamiętnie”, prod. węgierskiej — godz. 16, 18, 20. Dozwolony.
„Warszawa” — „Warszawska premiera” — godz. 15.30, 17.30, 19.30
GDYŃIA — GRABOWEK
„Fala” — nieczynny.
GDYŃIA — CHYLONIA
„Promień” — „Brunatna pałeczka”, prod. niemieckiej, dozwol. od lat 14 — godz. 18, 20.
Sopot
„Bałtyk” — nieczynny
„Polonia” — „Czerwony Rumak” — dozw. — godz. 16, 18 i 20

FOTOPLASTIKON

Gdynia, ul. Władysława IV Nr 23 w świetla program pt. „Rzeźba klasyczna w pałacu Luksemburskim w Paryżu”.

DZIURY APTEK

GDĄSK
od dnia 31. 3. do 8. 4.
Apteka Społeczna Nr. 1, ul. Gen. Świerczewskiego 2
GDĄSK — WRZESZCZ
Apteka Społeczna Nr. 16, ul. Grunwaldzka 52
GDYŃIA
Apteka Społeczna Nr. 9, Plac Kaszubski 10
Apteka Społeczna Nr. 20 — Orłowo
Sopot
Apteka Społeczna Nr. 12 ul. Stalina Nr. 791
Apteki Z. L. P. w Gdyni Oliwie, Wrzeszczu i Gdańsku dyżurują w niedziele i święta od godziny 9 do 13

FOTOWIE RATUNKOWE

GDĄSK — WRZESZCZ
Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2
GDYŃIA
Tel. 10-00 — Skwer Kosciuszki 14
Sopot
Tel. 324 00, ul. Generalissimusa Żelazna 778

WYSTAWY

„Ochrona Pomników Kultury” — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10 do 19 w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, ul. Rzezińska (obok WRN). Wystawa dostępna także w dni świąteczne. Wstęp jest bezpłatny. Przewodniczy: tel. 340-31.
Wystawa obrazów art. mal. prof. Mariana Mokwy w Salonie Sztuki w Gdyni, ul. 3-go Maja 27, otwarta od godz. 10 — 21.
Wystawa karykatury rumuńskiej w lokalu P. Jaskini Artystów Plastyków czynna codziennie w godz. 10-18 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

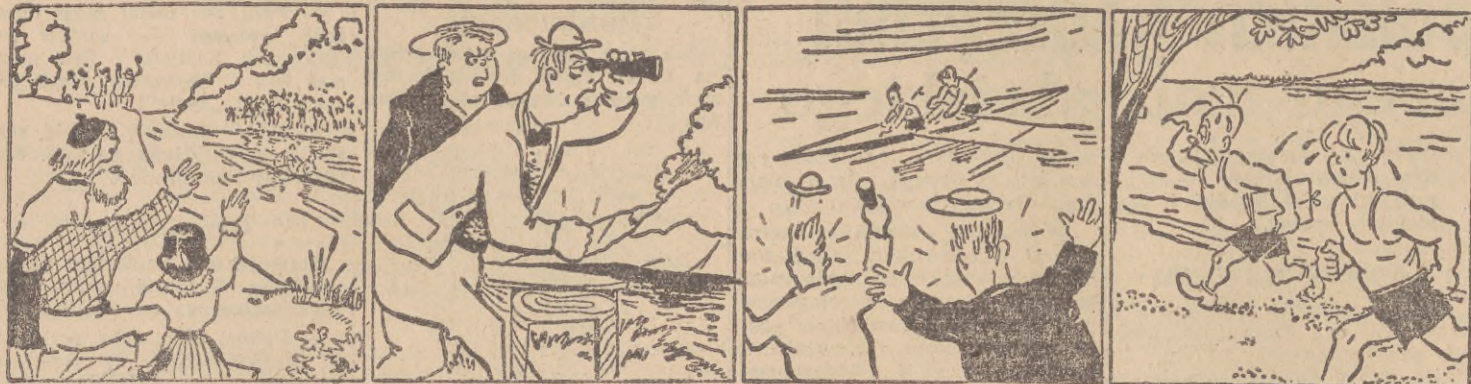
„REKINY Z MIAMI“

52)

POD ŚWIATŁO

Paweł i Gawel

(W nowym wydaniu)



Meta była tuż, tuż. Wyrzucił przeciwników o dobrych dwóch metrach pędził ku niej łódź naszych przyjaciół.

— Niech żyją, niech żyją — krzyczał rozentuzjuszowany tłum, a gromada studentów zaczęła na ich cześć śpiewać (falszując, zresztą niesłychanie) aktualną pieśń amerykańską p. t. „Chrzęszcz brmi w trzcinie”. Sędziowie wyścigu byli zdener-

wowani do najwyższego stopnia. Jak to przepisy szlachetnej rywalizacji sportowej ustalały, w myśl amerykańskich zwyczajów od dwóch tygodni było przesądzone, że ten zwycięży para Smith and Smith, a tu jacyś nie zdyscyplinowani sportowcy pozwolili sobie wygrać zawody. — To na pewno komunistyczny robotnik — wściekał się przewodniczący kolegium sędziowskiego mr. Fairplay. (O ironio!)

Tymczasem stała się rzecz niespodziewana. Para nieznanych zwycięzców minęwszy metę, wiodła dalej zwyciężając, zwiększając jeszcze szybkość.

— To para wariatów! — ogłosił przez megafon sędzia Fairplay. — Ponieważ wygrali wyścig wbrew wszelkiemu rozsądkowi, zostają zdyskwalifikowani.

W ten sposób po dyskwalifikacji pana Agapita i Wicusia,

faktycznym zwycięzcą zostali Smith and Smith, bo nikt inny nie zakłócił obliczeń sędziów. Wszystko było ok! Naszych przyjaciół niewiele to jednak obchodziło, pędzili tylko dalej, mimo, że meta była za nimi już kilka kilometrów.

— Dość, wolno palić, udało się! — odetchnął pan Agapit. — Wyśiadamy.

(Ciąg dalszy jutro)

— Znać bajeczkę o Pawle i Gawle? — Znamy. Znamy! — A więc posłuchajcie — powiedział stanowczo Paweł Szy- pułko.

Koledzy „wyteżyli słuch”. Referent wydziału fig i maku w dziale zaopatrzenia wytwórni tortów Szypulko interesował ich niezwykle od chwili powrotu z wczoraj. Opuścił biurko, jako po żółki, chudy zgrzyliwiec, wiecz- nie skarżący się na nadkwasotę żołądka i swego sąsiada Gawli- ka, z zawodu transportowca, a w wolnych chwilach miłośnika orkiestry dętej i wirtuozu - ama- tora w grze na puzonie.

— Ten Gawlik do grobu mnie wpędził — narzekał co rano re- ferent Paweł. — Chodził w bu- tach podkutych gwoździem, cią- gąc przesuwa meble i gra na tej swojej przekiętej trąbie. Nie śmiecie się. To prawdziwa tra- gedia. Przedwczoraj zdechł mi- ze zdenerwowania mój kanarek, a ja wkrótce chyba pójdę w je- go ślady. Wystarczy, jak jesz- cze kiedyś do mnie zagada...

Szypulko nie kłamał. Sąsiad denerwował go coraz bardziej. Śnił mu się po nocach, jako czarny demon, klujący ogromny mi widłami uszy biednego Szypulki. Referent w stadium osta- łego wyczerpania nerwowego otrzymał urlop zdrowotny i wyjechał na wczasy. Nie było go przez dwa tygodnie, a kiedy wrócił — nikt go w biurze nie poznał. Czyżby ten młody, opalony, uśmiechnięty sportowiec był naprawdę Szypulką?

— Co się stało? — zachodził w głowę biurowi koledy.

— Więc to było tak — opo- wiadał opalony na Murzyna re-

ferent. — Jechałem na te wca- sy całą prawie dobę, a z każ- dym kilometrem cieszyłem się, że koła pociągu unoszą mnie co- raz dalej od Gawlika, że nie będę słuchał stuku jego podku- tych butów i ryku jego trąby, że nie będę potrzebował patrzeć na jego antypetyczną gębę. Kle- rownik Domwypu przyjął mnie bardzo uprzejmie i — abym mógł uspokoić swoje wzburzone nerwy — przydzielił mi cichy, dwuosobowy pokój. Pokój był rzeczywiście miły i cichy. Wcho- dząc, a tu podnosi się z krzesła drugi lokator i wyciąga ku mnie rękę. Nie chciało mi się wie- rzyć własnym oczom! Wyobraź- cie sobie — to był Gawlik!

— To naprawdę pech — zau- ważyli współczujący koledzy.

— Jaki tam pech! — oburzył się Szypulko. — Okazało się, że to wspaniały kompan! W jego podkutych butach zdobyłem No- sal i Świnicę, a poza tym nau- czył mnie grać na puzonie. Dzi- ki niemu przeżyłem najpiękniej- sze wakacje mojego życia. Niech żyją wczasy!

Tak zakończyła się nowa wer- sja bajki o Pawle i Gawle! (ff)

Program radiowy

SOBOTA — 31 MARCA 1951 R.
6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Melo- die ludowe. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Chwila muzyki. 7.20 — Wszechn. Rad. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.55 — Aud. szkolna dla klas licealnych — Gdańsk. 11.50 — Głos małej kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka ta- neczna. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Melodie ludowe. 13.30 — Aud. szkolna dla klas III-IV. 13.50 — Muzyka na dwa fortepiany. 14.20 — Przegląd kul- turalny. 14.30 — Aud. szkolna dla klas licealnych (Gdańsk). 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetl. dzieci. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Dziennik. 17.05 — Reportaż lub korespondencja. 17.15 — Koncert muzyki ludowej. 17.40 — 41 lekcja jez. ros. 17.55 — Pieśń radzie- ckie. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Utwory Dymitra Kabalewskiego. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pierwsie soboty po robocie. 21.30 — Muzyka i szt. 22.20 — Mehmed Sima — fragm. pow. 22.30 — Koncert. 23.00 — Cat. wiadomości. 23.10 — Muzyka taneczna. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 i 11.45 — Ko- munikaty i pisy. 16.20 — Głos PW SM przed mikrofonem. 16.40 — Ubie- ży młode na wsi. 18.00 — Przegląd wydarzeń. 18.15 — Aud. masowe - świetlicowa. 18.50 — Skrzynka tech- niczna. 19.55 i 0.01 — Komunikaty. UWAGA! Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Hallo! Mówi Moskwa! Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codzien- nie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31.12, 25.6, 30.8 metra.
Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25.6, 41.21, 30.74, 30.8 metra.
Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41.52 i 1068 metrów.
Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49.67 i 1068 me- trów.

WIOSENNE GARSONKI

„MODA I ŻYCIE”

Nr 10

83-B.

Śmiało i szczerze

Z przyczyn niezależnych

W odpowiedzi na list Zrzese- nia Studentów — koło WSHM, wyjaśniamy, że opisane fakty po- wstały z przyczyn niezależnych od Okręgowego Zarządu Kin. Pierwszy wypadek był spowodowa- nym nagłą chorobą demonstra- tora. Zastępstwa w ostatniej chwili nie można było znaleźć ze- względu na plan pracy każdego pracownika. Gdybyśmy wysłali demonstratora do WSHM, wy- świetlanie nie odbyłoby się w in- nej instytucji.

Drugi wypadek zdarzył się na skutek nieporozumienia. Wy- świetlanie w świetlicach i szko- łach, nie utrzymujących z nami stałego kontaktu, odbywa się po- za planem, a więc terminy wy- świetlania ustala się przeważnie w ostatniej chwili bezpośrednio z demonstratorami. Zrzeczenie Studentów WSHM nie uczyniło tego w czasie zgłoszenia się u- nich naszego pracownika, lecz w ostatniej chwili zawiadomilo Dy- rekcję F. P. o terminie wyświe- tlenia. Wobec powyższego wy- świetlanie to nie mogło się od- być.

Na początku marca br. sprawę obsługi WSHM zlecił demonstratorowi, pracującemu w Sopo- cie, który instytucję tę włączył do swego planu pracy, a więc fakty podobne już się więcej nie powtórzą.

Sprawa terminowości jest głów- ną troską naszych pracowników, rozumiemy bowiem, jak drogi jest w obecnej chwili czas każ- dego obywatela, kiedy toczy się walka o wykonanie Planu 6-let- niego.

Okręgowy Zarząd Kin w Gdańsku

Zarząd, który dobrze pracował

Nie wszystkim zapewne wia- domo, że w Gdyni przy placu

Kaszubskim 11 mieści się oddział Związku Emerytów Pracy i In- walidów ZUS. Mało kto z po- stronnych wie coś o jego działal- ności. A szkoda, bo swą ofiarną pracą zasłużył na to, aby wszyscy o nim wiedzieli.

Instytucja ta, mimo niedużo- go okresu istnienia i mimo pię- trzących się trudności, wykazała nad podziw dużo dobrej woli dla ulżenia doli starców, kalek i cho- rch.

Związkowcy z żalem przyjęli wiadomość o ustąpieniu dotych- czasowego zarządu w osobach pre- zesa ob. Mateusza Głowinkow- skiego, sekretarza - skarbnika ob. Kazimierza Nienamyskiego oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej, którzy na skutek złego stanu zdrowia zmuszeni byli re- zygnować z dalszej pracy.

Ustępujący zarząd ma na swym koncie wiele czynów go- dnych pochwały. Do nich zaliczyć należy uzyskanie od ZUS w Wa- rszawie kwartalnej zapomogi dla kilkunastu najbardziej potrzebujących, oraz otrzymanie od WPK GG dla członków związku biletów ulgo- wych trolejbusowych i tramwa- jowych na trasie Gdynia — Gdańsk.

W imieniu swoim i w imieniu koleżanek i kolegów — emerytów i inwalidów — pragnę podzię- kować serdecznie ustępującemu za- rządowi za wysiłek i pracę dla ulżenia naszej doli. Oby nowy za- rząd kroczył Waszymi śladami.

Władysław Radecki — Gdynia

W INNYCH LISTACH:

Ulice będą naprawione. Utrzy- manie w porządku ulic w dziel- nicy Olszynka w Gdańsku jest utrwalone ze względu na to, że dzielnica jest położona poniżej poziomu morza, wskutek czego nawet w porze letniej nawierch- nie ulic są podmokłe. Część ulic otrzymała w 1950 r. nawierzchnię żużlową. Obecnie Prezydium MRN w Gdańsku komunikuje, że w planie na rok 1951 uwzględ- niono dalsze ulepszenie ulic dziel- nicy.

Wszyscy muszą walczyć z wy- zyskiem. Nasi korespondenci w „Śmiało i szczerze” niejednokrot- nie skarżyli się na wygórowane ceny, jakich żądają furmani za przewóz węgla. Przeciwnik woź- nicom stosującym wyższy Prez. MRN w Gdańsku wszczęło postę- powanie karno - administracyj- ne. Cenniki, dotyczące usług tran- sportowych, zostaną przesłane do wszystkich składów węgla celem wywieszenia na widocznych miej- scach.

Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża sekcja lekkoatlety- czna MKKF Gdynia organizuje w niedzielę 1 kwietnia br. o go- dzinie 11 na Skwerze Kościusz- ki otwarcie sezonu lekkoatlety- cznego z biegiem przebiegowym dla juniorów na dystansie 1500 metrów i dla seniorów około 4000 metrów.

Zgłoszenia zawodników przy- muje MKKF do dnia 31. 3. br., oraz sekretariat Kolejarza (ul. 10 Lutego 35a) do dnia 1. 4. 51 godziny 10 rano.

Zbiórka zawodników w nie- dzielę o godzinie 10 w świetlicy

Drugi dzień Turnieju Miast

W dniu dzisiejszym o godzinie 18 odbędzie się dalsze spotkani- a w ramach finałów Turnieju Miast koszykówki. O godzinie 18 spotkają się na sali Budowl- nych we Wrzeszczu: Kraków z Warszawą i Gdańsk z Poznaniem.

Gdańszczanie będą mieli cięż- ką przeprawę z drużyną poznań- ską, której skład oparty jest przede wszystkim na zawodni- kach mistrza i Ligi — Kolejarza (Poznań).

Prezydium MRN stwierdza, że walka z nadużyciami napotyka poważne trudności, ponieważ w czasie kontroli korzystający z u- sług odmawiają wyjaśnień co do wysokości płaconych cen. To sta- nowisko, osłaniające wyzyskiwa- ców, jest niesłuszne. Całe społe- czeństwo winno wziąć udział w zwalczaniu pobierania wygó- rowanych cen przez furmanów i winno zawiadamiać o każdym wy- padku Wydział Komunikacyjny Prezydium MRN.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Gdyni

ZMP ul. 10 Lutego 7. O wzięcie udziału w powyższej imprezie proszone są wszystkie kluby, ko- la sportowe i SKS'y z terenu trój- miasta.

Sekcja piłki nożnej powstała przy MKKT w Gdyni

W Gdyni powstała pierwsza sekcja sportowa przy Miejskim Komitecie Kultury Fizycznej. Jest nią sekcja piłki nożnej. W skład plenium sekcji weszli: ob. ob. Skicki (Spólnia), Mar- kowiak (WKS Flota), Pomierski (Ko- lejarka), Łupicki (Gwardia), Kowalski (sekcja piłkarska), Mazurek (WPB) o- raz Kuś (Stal). Jednym z głównych zadań nowo- powstałej sekcji będzie kierowanie spor- tem piłkarskim w Gdyni a specjalnie organizowanie i przeprowadzanie te- rytorialnych rozgrywek mistrzow- skich na szczeblu miasta.

Kluby i koła sportowe nie posła- dające przedstawicieli sekcji, winny jak najprędzej zgłosić ich do Miejs- kiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gdyni.

Przez masowość w sporcie do kultury fizycznej narodu

żołnierza frontowego, który odważnie występo- wał przeciwko kubańskim kulakom. Wstrzą- śnięty śmiercią ojca, chłopiec uciekł ze stancy. W ciągu dwóch lat włożył się po świecie. Zwie- dził i Ural i Syberię i Azję Środkową, lecz w końcu jednak wrócił do domu: chciał mu się uczyć, zateksnił za matką i za rodzinną stanicą.

Bierieżnoj był wyjątkowo szczodrze obda- rzony przez naturę. W roku wybuchu wojny miał trzydzieści lat. Już jako młody komu- nista był profesorem języków obcych w jednym z wyższych zakładów naukowych. Angielskim, francuskim a szczególnie niemieckim władał znakomicie. Jego ostatnia praca naukowa z dziedziny językoznawstwa porównawczego wzu- dziła wielkie zainteresowanie. Bierieżnego za- praszano do Moskwy, — wrócono mu wspaniałą przyszłość.

W pierwszych dniach wojny wstąpił do Ar- mii, chociaż mógł spokojnie oddawać się nadal swej pracy naukowej. Został oficerem zolgi- sta, brał udział w zaciętych walkach. Był ka- walerem trzech orderów. Ciężka rana zmusiła go do opuszczenia wojska, a teraz znów zapra- gnał wziąć udział w walce. Polubłem go od pierwszej chwili.

Wysoki, zgrabny, mocno zbudowany, był wzorem męskiej urody. Wszystko w nim było

pociągające: twarz spokojna i czysta o wyso- kim czole i mocnym podbródku; jego niski głos, jego mądre szare oczy, gładka muskułarna po- stać sportowca i powolność doskonale opano- wanych ruchów. Była to wyjątkowo jednolita, zorganizowana natura. Nigdy nie widziałem, że- by był podniecony, zdenerwowany, lub żeby się śpieszył. I nigdy również nie zauważyłem, że- by się kiedykolwiek spóźnił.

— Moje hasło: „nie śpieszyć się i wszędzie- łączyć na czas” — żartobliwie mówił Bierież- noj.

Nie uznawał nieprzemyślnych sądów i ni- gdy nie wypowiadał swego zdania, jeśli nie był całkowicie przekonany, że jest słuszne.

Pamiętam, że podczas pierwszego naszego spotkania zapytałem go o tajemnicę jego powo- dzenia w życiu.

— Jak się to stało, że staniczny chłopiec, niedawny wólcęga, został profesorem wyższe- go zakładu naukowego?

Bierieżnoj uważnie popatrzał na mnie, po- myślał i zapytał:

— Powiedźcie mi, czy zdarzyło się wam kiedyś w dzieciństwie grać bosą w piłkę nożną?

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. Ignatow

24

Przekład A. i A. Sternowie

„Błękitna linia”

Pierwszym plutonem u Sławina dowodził Kiril Stepanowicz dziedziczny kozak czarno- morski i stary rybak. Przed wojną był przewo- niczącym radcy stancyi Staro - Titarowskiej. Miał już około sześćdziesiątki, ale był krępy i silny, a jego potężne ramiona były tak szerokie, że nawet przy swoim nieomalym wzroście czynił wrażenie kwadratowego.

Dowódcą trzeciego plutonu był Dubiniec, ro- dem z Anapy. Przeżył na świecie czterdzieści z czymś lat i przeżył je ciekawie: żeglował ja- ko marynarz po Morzu Czarnym, był rybakiem, walczył z kontrabandyzami. Wojna zastała go na stanowisku pomocnika naczelnika anapskie- go portu handlowego. Żywy, ruchliwy i weso- ły Dubiniec miał charakter porywczy i wybu- chowy. Był doskonałym narratorem, chociaż trudno było uchwycić, gdzie w jego opowiada- niach kończy się prawda, a gdzie zaczyna się fantazja. Posiadał tajemnicę zdobywania serc młodzieży. Młodzi chłopcy przepadał za nim.

Wydawało się, że wystarczy, aby Dubiniec szep- nać słówko, a młodzi bez namysłu pójdą za nim na śmierć.

Dowódcą czwartego plutonu był Siemien- ców, dawniej kierownik rejonowego Wydziału rolnego. Namłotny myśliwy, znał Tamań wierz- ę i wzdłuż, znał każdą ścięzynkę i każde wzgórze. Na pierwszy rzut oka robił wrażenie pocziwca kozaka, lecz było to tylko pierwsze wrażenie. W rzeczywistości Siemieniec był nie tuzinkowo mądry, sprytny i pomysłowy. Hitlerowców nie- nawidził okrutną nienawiścią.

Najbardziej jednak zaprzyjaźniłem się wó- wczas z Bierieżnym — dowódcą drugiego od- działu partyzantów - spadochroniarzy.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się z nim u- mnie w domu. Zatelefonował i poprosił, bym mu pozwolił wstąpić: chciał mu się pomówić o naszym oddziale, o dywersji i o konstrukcj- min, wynalezionych przez mojego starszego sy- na Eugeniusza.

Jeszcze przed przyjściem Bierieżnego coś- nie coś o nim słyszałem.

Wywodził swój ród ze stancy Warlenkow- skiej, która znajdowała się wciąż jeszcze tam, poza Błękitną linią. W latach wojny domowej, gdy miał lat siedem, bandyci białego generała Pokrowskiego zaciwczili na śmierć jego ojca,